

Czy Donald Trump to niebezpieczny psychopata?

15 marca 2016

W miarę trwania kampanii prezydenckiej Trumpa, przebiegającej na pozór bez skandali czy wpadek, które mogłyby mu zaszkodzić, miliony trzeźwo myślących Amerykanów coraz częściej zadają sobie pytanie, które piszący dla „Vanity Fair” Henry Alford wyraził słowami: „Co właściwie jest nie tak z tym dziwnym osobnikiem?”. Nauka zna odpowiedź na to pytanie...

Mimo że nie ma czegoś takiego jak oficjalna kliniczna diagnoza psychopatii, dość łatwo można rozpoznać jej podręcznikowe cechy – jej oraz spokrewnionych z nią antyspołecznych zaburzeń osobowości: socjopatii i narcystycznego zaburzenia osobowości (NZO). Brak możliwości oficjalnego postawienia takiej diagnozy wynika z tego, że jednostki z takimi cechami osobowości są mistrzami w ich ukrywaniu i podawaniu takich odpowiedzi na pytania psychologów, jakie ci „chcą” usłyszeć. Według psychologa rozwojowego Howarda Gardnera, profesora w Harvard Graduate School of Education, Donald Trump jest osobą „wybitnie narcystyczną”. Zdaniem psychologa klinicznego Bena Michaelisa, jest to „klasyczny podręcznikowy przypadek NZO”.

Klinika Mayo tak pisze na ten temat: „Cierpiący na narcystyczne zaburzenie osobowości mają silnie zawyżone poczucie własnej wartości, głęboką potrzebę bycia podziwianym i brak współczucia dla innych. Jednak pod tą maską nad wyraz zawyżonej pewności siebie kryje się kruche poczucie własnej wartości i nadwrażliwość na najdrobniejszą dawkę krytycyzmu. Narcystyczne zaburzenie osobowości powoduje problemy w różnych sferach życia. Osoba na nie cierpiąca może generalnie czuć się nieszczęśliwa i zawiedziona, jeśli nie spotka się z oczekiwanymi względami i podziwem, na które swoim zdaniem zasługuje”.

Psycholog kliniczny George Simon powiedział, że Trump jest „tak klasycznym przypadkiem, że archiwizuję sobie jego nagrania, żeby wykorzystywać je później na warsztatach, bo trudno o lepszy przykład takiego zestawu cech”. Simon prowadzi wykłady i seminaria poświęcone manipulacyjnym zachowaniom narcyzów, psychopatów i socjopatów – zaburzeń powiązanych z antyspołecznym zaburzeniem osobowości. „Gdyby nie on, musiałbym zatrudniać aktorów i pisać dla nich scenki albo przygotowywać historyjki obrazkowe. Dzięki niemu mam problem z głową”.

A oto trafny komentarz z serwisu „Raw Story”: „Brak empatii u Trumpa można wyraźnie zobaczyć w jego opiniach na temat imigracji. Zamiast uznać dane wskazujące, że większość meksykańskich imigrantów nie jest agresywna, że są to po prostu ludzie szukający miejsca, które dawałoby im szanse na przyzwoity poziom życia, Trump wrzuca wszystkich do jednego worka i twierdzi, że to „kryminaliści, handlarze narkotyków, gwałciciele, itd.”. W podobnym tonie obiecywał, że jeśli wygra w wyborach, zabroni muzułmanom wstępu do kraju. Wygląda na to, że brak empatii nie pozwala mu zrozumieć, że uchodźcy, o których mówi, to ludzie szukający schronienia przed tymi samymi żądnymi krwi fanatykami, których on chce trzymać z dala od swojego kraju. Być może, gdyby Trump miał rodzinę na przykład w Syrii lub Iraku, zrozumiałby nieustanny strach, w jakim żyje tam większość ludzi, i byłby bardziej skłonny powitać ich z otwartymi ramionami, zamiast zostawiać ich na pewną śmierć. Brak empatii to tylko jedna z cech narcystycznego zaburzenia osobowości. Pod warstwą ogromnej arogancji kryje się kruche poczucie własnej wartości, które łatwo zranić jakąkolwiek formą krytycyzmu. Wszyscy widzieliśmy, jak Trump naskakiwał na ludzi z ostrym i często wyjątkowo dziwacznym atakiem personalnym. Kiedy poczuł się niewłaściwie potraktowany przez prowadzącą republikańską debatę Megyn Kelly z Fox News, nazwał ją „słodką idiotką”, a później dodał, że „pluła jadem, oczy nabiegły jej krwią, cała ociekała krwią, nawet nie powiem gdzie”. W odpowiedzi na te

dziwne i mizoginiczne komentarze Kelly powiedziała, że „najwyraźniej przeceniła jego umiejętność opanowania gniewu”. Gdyby prowadząca program od samego początku wiedziała, że będzie mieć do czynienia z autentycznym narcyzem, byłaby przygotowana na bezwstydnie rażące zachowanie.”

Kiedyś narcyzm, psychopatię i socjopatię uważano za synonimy tego samego problemu, nazwanego antyspołecznym zaburzeniem osobowości. Dziś jednak odróżnia się je od siebie, choć różnice są subtelne i zaburzenia w sporym zakresie zazębiają się.

W swoim artykule zatytułowanym „D.J. Trump – psychopata” Carol Caldwell pisze, że „psychologowie i neurobiolodzy, którzy studiowali psychopatów i socjopatów, stwierdzili, że ten śmiertelnie niebezpieczny syndrom można dostrzec w ich oczach”. Caldwell zauważyła, że: „Podczas indywidualnych spotkań i w rozmowach przed kamerami telewizyjnymi ich oczy są pozbawione wyrazu, można powiedzieć zimne lub kompletnie puste. Socjopatę opisuje się jako człowieka czarującego, towarzyskiego, inteligentnego i sprytnego, oraz jako zimnego, kalkulującego gracza, jednocześnie jednak zdolnego naśladować i odzwierciedlać okazywaną im życzliwość. Jak dobrze wiemy, wielu z nich dostaje się na wysokie stanowiska w głównych gałęziach biznesu, jak choćby Wall Street i bankowość, na dyrektorów hollywoodzkich wytwórni filmowych i członków Kongresu. Na niższych szczeblach dostają pracę przy pomocy oszustw i manipulacji, na przykład fałszując swoje CV tak, żeby pasowało do stanowiska, o które się ubiegają. Jest jednak jeden aspekt ludzkiej aktywności, w której znacznie gorzej sobie radzą, a jest nim wysublimowane poczucie humoru”.

Dr Robert Klitzman, profesor psychiatrii i dyrektor programu „mistrzowie biotechniki” na Uniwersytecie Columbia zauważa, że według Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego wyrażanie opinii na temat czyjegoś zdrowia psychicznego przez psychiatrę, bez zbadania człowieka osobiście, jest nieetyczne. Jednak, jak zauważa Alford, „nie trzeba spotkać się z Trumpem

osobiście, żeby mieć wrażenie, że się go zna. Nawet przelotne zetknięcie się z nim sprawia, że ma się wrażenie, jak by się przepłynęło z nim ocean w małej łódce”.

„Bardzo łatwo go zdiagnozować”, wyjaśnia psychoterapeutka Charlotte Prozan. „Już podczas pierwszej debaty przerywał innym[2], nie dopuszczał nikogo do głosu i zdominował rozmowę”. Alford dodał: „Zrobi wszystko, żeby poniżyć innych, na przykład innej kandydatce, Carly Fiorinie, powiedział, że wygląda okropnie”[3].

Typowe powiedzonko Trumpa „zwalniam pana/panią!” podkreśla jego bezwzględny brak empatii. Widać to również po jego nieodpartej chęci deportowania imigrantów, mimo że jego dwie były żony są imigrantkami.

„Skłonność pana Trumpa do znęcania się – jak na przykład drwienie z senatora Johna McCaina za to, że trafił do niewoli w Wietnamie, lub mówienie, że Bush „nie ma ikry”[4] – pasuje do profilu osobowości narcystycznej. W naszej dziedzinie pracujemy z klasterami zaburzeń osobowości” – wyjaśnia Michaeli[1]. „Narcyzm należy do klasteru B [zaburzenia osobowości typu B], co oznacza, że jest w pewnym stopniu podobny do zaburzenia histrionicznego, granicznego i antyspołecznego. Można dostrzec w nich podobieństwa. Bez względu na to, co myślimy o Johnie McCainie, jest faktem, że ten człowiek służył w armii – i cierpiał. Narcyzm to skrajna obrona przeciw poczuciu bycia bezwartościowym. Poniżanie innych to jedna z charakterystycznych cech zaburzeń osobowości typu B – ma charakter antyspołeczny i cechuje się brakiem wyrzutów sumienia. Żeby werbalne, psychiczne czy fizycznie atakowanie drugiego człowieka nie wyglądało źle, należy sprawić, żeby był postrzegany jako ktoś gorszy. Tak właśnie postępuje Trump”.

Wendy Terrie Behary, autorka książki „Disarming the Narcissist: Surviving and Thriving with the Self-Absorbed” („Unieszkodliwić narcyza. Jak przetrwać i mieć się dobrze w

związku z osobą zapatrzoną w siebie”), mówi, że „Narcyzi niekoniecznie są kłamcami, jednak z prawdą czują się nieswojo. Prawda oznacza dla nich zagrożenie, że poczują się zawstydzeni. Skoro ich zdaniem dla uzyskania akceptacji muszą pokazać wszystkim swoje sukcesy i osiągnięcia – czy to w biznesie, w sporcie, czy na scenie – to ryzyko, że ktoś zobaczy ich niepowodzenie lub marnotrawienie własnych sukcesów, jest dla ich samooceny tak obciążające, że po prostu wstydzą się tego. Nazywamy to narcystycznym zranieniem. Czują się niewygodnie z własnymi ograniczeniami. To nie tak, że są urodzonymi kłamcami, po prostu nie potrafią radzić sobie z rzeczywistością.”

Michaelis tłumaczy, że Trump „ubiega się o najpoważniejsze stanowisko w państwie, gdzie podstawowym zadaniem jest praca na rzecz innych ludzi, a jednak nie dostrzegam w nim żadnych skłonności w tym kierunku. On wszystko robi wyłącznie dla siebie”.

Prozen zwraca uwagę, że Trump „wciąż powtarza, że mógłby negocjować z Putinem, ponieważ jest dobry w robieniu interesów. Jednak dyplomacja to dialog pomiędzy stronami, traktującymi się na równi”.

Dr Klitzman dodaje: „Nie poznałem Donalda Trumpa osobiście, więc nie powinienem wypowiadać się na temat jego stanu psychicznego. Jednak ogólnie rzecz biorąc, wielu kandydatów, którzy ubiegają się o stanowisko prezydenta, kieruje się w przeważającej mierze egoistycznymi pobudkami. Żywię nadzieję, że to nie wyklucza gotowości do rządzenia w interesie społecznym. Niestety w niektórych wypadkach istnieje zagrożenie, że liczy się tylko egoizm.

Czy Trumpowi pomogłoby leczenie? „Osłupiałabym, gdybym zobaczyła Trumpa w drzwiach mojego gabinetu” – powiedziała Behary. „Większość narcyzów nie szuka pomocy, chyba że ktoś im grozi, że stracą coś ważnego. Tylko perspektywa poważnych konsekwencji może ich skłonić do podjęcia terapii”.

Gardner dodaje: „mnie jednak ciekawi stan psychiczny osób popierających Trumpa. Nie potrafią lub nie chcą powiązać ze sobą wymagań, stawianych prezydentowi, z zakresem wiedzy i zachowaniem Donalda Trumpa. Będzie to mieć katastrofalne skutki dla demokracji”.

Władza w rękach człowieka, który bez dwóch zdań jest narcystycznym psychopatą, oznacza dla amerykańskiego społeczeństwa wiele niepokojących problemów. Choćby w tym tygodniu Trump powiedział, że zatroszczyłby się o to, żeby „ostre krytykowanie go przez media było nielegalne”[5]. W tym samym tonie opowiadał się za nielegalnymi i niezgodnymi z konstytucją „opaskami identyfikacyjnymi” dla wszystkim obywateli Ameryki, wyznającymi islam, oraz za zabronieniem wstępu do Stanów Zjednoczonych muzułmańskim imigrantom.

Taki człowiek, kontrolujący politykę państwa, policję i wojsko, stanowi zagrożenie dla nas wszystkich. Mówcie o tym, ponieważ nasza przyszłość, wolność, a nawet nasze życie mogą zależeć od tego, czy pozwolimy, żeby Donald Trump dostał się na stanowisko, o które się ubiega, i wdrożył faszystowskie metody – jak obiecuje!

Autorstwo: M. David

Źródło oryginalne: CounterCurrentNews.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

PRZYPIS

[1] W wieloosiowej diagnostyce amerykańskiej każda z pięciu osi (wymiarów) diagnostycznych składa się z grup zwanych skupiskami, klasterami, typami – przyp. tłum.

[2]

<http://www.vanityfair.com/culture/2015/11/wolcott-trump-insult-comic>

[3]

<http://www.vanityfair.com/news/2015/09/carly-fiorina-donald-tr>

ump-gop-debate

[4]

<http://www.vanityfair.com/news/2015/09/trump-bush-gop-debate>

[5]

<http://countercurrentnews.com/2016/02/trump-promises-to-make-harsh-media-criticism-of-him-illegal-if-he-becomes-president/>